

Oni

maj 2018

„Oni” mają naród, wyklętych i Smoleńsk . A „my” ?

„Oni” mają strach przed uchodźcami, Żydami Rosjanami, Brukselą. A „my”?

To tytuł artykułu J. Żakowskiego w Polityce Nr 17/18 z dnia 25.04-20.05.2018 r. Autor analizuje czynniki, które charakteryzują dwie zwalczające się strony, skutecznie podzielone przez Jarosława Kaczyńskiego. „My”, to opozycja, ci, którzy nie popierają PiS, okreśłani przez J.K. jako „gorszy sort”: kanalie, komuniści, złodzieje i inne obraźliwe epitety, a „Oni”, to PiS i jego zwolennicy, uważający się za „lepszy sort”; jak mówi JK: „*jesteśmy ludzkimi panami, bo jesteśmy panami*”.

Okazuje się, że wymienione w tytule środki tak skutecznie jednoczą elektorat PiS-u, że rozliczne gafy, które im się zdarzają, nie wpływają widocznie na spadek ich poparcia. To zjednoczenie daje taką siłę PiS-owi, że skutecznie możemy konkurować tylko będąc zjednoczeni i jest problemem wobec czego ma być to zjednoczenie?

Jak podsumowuje J. Żakowski „*sukces w jednoczeniu „nas” czeka tego, kto wymyśli historyczne 500+*”. Trudno nie zgodzić się z taką „świecką” analizą obecnej sytuacji. Ale ja staram się popatrzeć na to od strony Ewangelii („Refleksje Ewangeliczne”):

Pierwsze „Oni” jest oparte na kłamstwie: **Smoleńsk** to klasyczny przykład wciskania oczywistego kłamstwa (szukanie „prawdy”, która od dawna jest znana), **żołnierze wyklęci**, to uznawanie ich za jedyńskich bohaterów walki o wolność, mimo bandyckiej przeszłości wielu z nich, a pomijanie walki partyzantów w czasie okupacji, **naród**, to nie działanie na rzecz dobrego imienia Ojczyzny, a sprowadza się głównie do ochrony wybryków ONR-u.

Ja w Refleksji „*Czym jest dla mnie patriotyzm*” – str. 71 przedstawiam, jak ja to widzę. Nasza propozycja powinna być oparta o prawdę.

Drugie „Oni” oparte jest na strachu, na szukaniu wrogów, żeby z nimi walczyć, szkalować (tu kłamstwo jest bardzo skutecznym środkiem).

Nasza propozycja to: odwaga (nie uleganie „populizmowi”), szukanie przyjaciół - sprzymierzeńców (nie można tego osiągnąć bez zdolności do kompromisu, przebaczenia). Zrealizować można to przez wypróbowaną

metodę „Solidarności” - wtedy osiągnęliśmy to, co wydawało się nieosiągalne - wolność.

Nie można w tym procesie pominąć roli Jana Pawła II (wszystko rozpoczęło się od pierwszej jego pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 roku i wezwanie do pomocy Ducha św.). Jednak wielu ludzi boi się tzw. „państwa wyznaniowego” i wzrastającej roli Kościoła, który w znaczącej większości wyraźnie popiera politykę, którą reprezentują „Oni”. Dzisiejszy Kościół nie jednoczy Polaków, jak robił to Jan Paweł II, a wzorem PiS-u szuka wrogów (np. „Gazeta Wyborcza”, zlaicyzowana Europa, a może nawet Unia Europejska). Tacy przedstawiciele Kościoła nie ukazują Boga jako Miłości, więc rozmijają się z Ewangelią - nie są „solą ziemi” i „światłem świata”. Wtedy Kościół nie jest tym, czym powinien być, i wielu ludzi odwraca się od Kościoła, a jeśli nie szuka się prawdy w Ewangelii, to „wylewa się dziecko razem z kąpielą”. To chyba jest główną przyczyną kryzysu, który zamiast „dobrej zmiany” spowodował zmianę, po której z kraju ważnego i podziwianego, staliśmy się krajem skłóconym ze wszystkimi, podważającym jedność UE. Zamiast wnieść do Wspólnoty Europejskiej „Solidarność”, naszą wizytówkę, staliśmy się jej zaprzeczeniem, sprawiając kłopoty Unii Europejskiej. Niechęć do Kościoła spowodowała, że odrzuca się też uniwersalne „wartości chrześcijańskie”, oparte na Ewangelii. Ja jestem zafascynowana Ewangelią i znajduję w niej odpowiedzi na wszystkie problemy. Uważam też, że nie ma innej alternatywy jak „państwo świeckie”, wszak ważną cechą „wartości chrześcijańskich” jest wolna wola. Pod tytułem „Państwo świeckie” zamieszczam refleksję na str. 52.

Jak „MY” mamy odpowiedzieć na to drugie „Oni”, co będzie naszym drugim, historycznym „500+”? Nie jest to łatwa sprawa, bo Zło bardzo skutecznie podsuwa 3 pokusy szatańskie (mieć, móc, znaczyć): erzacem miłości jest wygoda i przyjemność, bez wysiłku i ograniczeń. Ewangelia mówi „Zło dobrem zwyciężaj”, nie odpowiadaj złem za zło, wtedy ilość jego będzie się zmniejszać. Spróbujmy wrócić do klimatu Solidarności. Właśnie samo słowo solidarność niesie w sobie wartości chrześcijańskie, mierzone miarą stosunku do drugiego człowieka.

Ono tożsame jest z drugim przykazaniem miłości: „Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego”. Wydaje mi się, że wszyscy mają już serdecznie dość takiego klimatu nienawiści. Jeśli mamy dobre doświadczenia z Solidarnością, to nie możemy odrzucać wartości chrześcijańskich (Refleksję pod takim tytułem piszę na str. 198), które zawierają w sobie wartości ponadczasowe. Przeszkodą w jednoczeniu się opozycji są nadmierne ambicje jej przywódców, czyli pycha. Jak piszę w refleksji „Dziwne zjawisko” na str. 166 przyczyną takiej popularności PiS-u jest

stosowanie trzech pokus szatańskich (w tym 500+ odebrane jako wrażliwość na ludzką biedę, a w rzeczywistości chodzi tylko o uzyskanie społecznego poparcia w zdobyciu władzy, czyli można nazwać to korupcją). Tym razem PiS pokazuje prawdziwą twarz – zupełny brak wrażliwości na skromne postulaty rodziców osób niepełnosprawnych, czyli najbardziej potrzebujących.

Proponuję wykorzystanie tej sytuacji w ten sposób, by opozycja, (możliwie najbardziej zjednoczona; na ten czas to PO i Nowoczesna) zwróciła się do Kościoła o interwencję u Jarosława K., by drogą negocjacji spełnił oczekiwania tych umęczonych, zdesperowanych ludzi. Znaleźliśmy się w takim położeniu, że wszystko zależy od decyzji jednego człowieka, któremu brak odwagi do zmierzenia się z trudną sytuacją. Gdyby to się udało, to Opozycja wykaże wspaniałomyślność, bo nie będzie jej zależało na pogwałceniu przeciwnika, a przede wszystkim na pomocy niepełnosprawnym. PiS poprawi swój wizerunek, a przede wszystkim Kościół spełni swoją rolę, ukazując piękno wartości chrześcijańskich (wszak Chrystus mówi „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” – Mt 25, 40). Może byłby to pierwszy krok do Solidarności wszystkich stron. Nie ma nic gorszego niż gdyby opozycja pokazywała swą wyższość i obiecywała, że za jej rządów będzie (czy było) lepiej.

A na co dzień: - powstrzymanie się od nadmiernej krytyki - na ordynarne ataki nie odpowiadać tym samym - pokazywać liczne gafy (prawdziwe) bez obraźliwych komentarzy.

